Rok IV. WRZESIEŃ 1937 Nr 9

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU.

„Albowiem są duchy czartów czyniący znaki i wychodzą do królów wszystkiej ziemi zgromadzać ich na walkę na dzień wielki wszechmogącego Boga". (Obj. XVI. 14).

Ukochani w Chrystusie!

I. Rozmaite klęski i nieszczęścia gniotą ludzkość. Ma ich dziś sporo każdy naród, każde państwo. Nie brak ich również i narodowi naszemu. Są one najrozmaitsze. To bezrobocie i spowodowana tym nędza dotyka wielu.. to znowu jakieś klęski żywiołowe jak gradobicia i zalewy nawiedzają pewne okolice... i td.

Za największą jednak klęskę i niebezpieczeństwo grożące całej dzisiejszej ludzkości, wszystkim narodom i państwom, a więc i nam Polakom, uważać należy tę zarazę która dziś czyni tak straszne spustoszenie, a którą my nazywamy powszechnie komunizmem względnie bolszewizmem.

Dlaczego komunizm nazywamy największą klęską i niebezpieczeństwem? Bo on całkowicie zabija i niszczy wszystko, co szlachetne w człowieku, sprowadzając skutki najstraszniejsze i szkody niepowetowane.

Po słynnym zwycięstwie naszym nad Wisłą, któżby powiedział, że zaraza komunizmu rozszerzy się jednak tak szybko po całym świecie? Niedawno przecież jeszcze powtarzaliśmy z przekonaniem, że trucizna ta nie trafi do polskiej duszy, że nie znajdzie dostępu do narodu naszego, który krwią przelaną swych Bohaterów dał wyraz, jak mu obce są podobne poglądy. A jednak dziś już sami przyznać musimy, że niebezpieczeństwo to daleko groźniejszym iest obecnie niż było wtedy, gdy hordy bolszewickie ciągnęły pod Warszawę. Bo wtedy niebezpieczeństwo zalewu bolszewickiego wstrząsnęło głęboko i zespoliło cały naród do walki o wolność dla Polski katolickiej, Polski „Przedmurza Chrześcijaństwa" — dziś zaś z tym niebezpieczeństwem oswoiliśmy się w zupełności. Jak dozorca dzikich zwierząt oswaja się z niebezpieczeństwem utra-

ty życia, tak my przez ustawiczne stykanie się z dzikim komunizmem i jego trucizną oswajamy się i nie chcemy widzieć tego faktycznego niebezpieczeństwa, jakie grozi nam na każdym kroku. Śpimy spokojnie, gdy tu i ówdzie naokoło nas płoną krwawe łuny i kręci się zbrodniarz, podpalacz — komunista.

Skąd pochodzi to nasze oswojenie się i lekceważenie niebezpieczeństw bolszewickich? Stąd, że na słowo to patrzymy stale jak na pewien tylko wyraz bez znaczenia i treści — na coś, co jest bardzo oddalone i nie takie znowu groźne... O komuniźmie słyszy się stale... czyta się codziennie w gazetach... dowiaduje się o tych czy innych ich zbrodniach... a ponieważ nie myśli się poważnie, następuje jakieś otępienie i oswojenie się. Jak na pogrzebie innych mało kto pomyśli, że nie za długo z nim to samo się stanie, tak i tutaj na tym pogrzebie, który gotuje komunizm ludzkości, nie myśli się zupełnie o niebezpieczeństwie.

Czytaliśmy w gazetach o pewnym robotniku naszym, który obcując często z komunistami, ujęty ich obiecankami i pustymi słowami, stał się ich wielbicielem i czynnym członkiem. Kiedy władze nasze wpadły na trop jego wywrotowej roboty, umknął do Rosji; tu dopiero zobaczył, co to jest komunizm. Spadły łuski z jego oczu... odezwało się sumienie i tęsknota serca polskiego i ukradkiem prześlizgnął się z powrotem przez naszą granicę. A gdy mu się to udało, na kolanach witał Ojczyznę, którą bezwiednie zdradzał.

Fatalnym jest to, że wpływom komunizmu sprzyjają ogólne warunki materialne. Iluż to ludzi zdrowych szuka pracy i jakiegoś zajęcia, a niestety znaleźć nie może? Iluż ojców, żywicieli rodzin nie może podać dzieciom swym czy najbliższym kawałeczka chleba? A komunizm kusi jak szatan Chrystusa: „Rzec, aby te kamienie stały się chlebem!" To znowu roztaczając piękne widoki dobrobytu, złudnego bogactwa, używania zaprasza: „To wszystko dam tobie, tylko mi się pokłoń!" Jakiegoż trzeba hartu, siły woli, aby w tych warunkach zawołać zdecydowanie: „Idź precz ode mnie szatanie!!" Niestety, jakże wielu słabych ulega tym pokusom i staje się nieszczęsnymi zdrajcami...

Pewien więzień pisze tak do kapelana: „Jadę do Rosji. Byłem katolikiem, ale wiarę już dawno straciłem. Występuję więc z Kościoła, bo ja chcę dostać robotę. A jak w Rosji zmarnieję, to nawet nie będzie wielkiej szkody! Jest mi już

wszystko jedno!" Oto co pcha niejednokrotnie dziś ludzi w objęcia komunizmu.

II. Niejeden słysząc moje słowa o komuniźmie powie może sobie — tak źle jeszcze u nas nie jest, niepotrzebnie tylko stwarza się smutne nastroje, naród nasz jest zdrowy duchowo, nie przyjdzie więc do tego! Jest to jednak zwyczajowy polski nasz optymizm — rzeczywistość jednak ostrzega nas poważnie...

Nie ma prawie dnia, by gazety nasze nie notowały wyłapywania czynnych „jaczejek" czyli komórek komunistycznych, do których oprócz faktycznych żydowskich sprawców należą niestety — i nasi bracia... co pewien czas wykrywają władze nasze całe sztaby komunistyczne, będące rozsadnikami wywrotowej roboty wśród narodu naszego... Sądy są przeciążone sprawami tych, którzy za grosze judaszowe komunistom się oddali. Podżegania robotników, starcia z policją, wywoływania rozruchów, dzikie strajki — oto objawy przewrotnej działalności komunistycznej. Zaraza ta przenika nawet do najmłodszych. Niedawno czytaliśmy, że w kilku gimnazjach, ba nawet w szkole powszechnej przyłapano na komunistycznej robocie uczniów i uczenice, na szczęście w większości żydowskie.

Na robotę komunistyczną w Polsce rzuca się w obecnej chwili zawrotne wprost sumy. Agencja antykomunistyczna pod dniem 17 sierpnia r. b. podaje, że „Akcja czerwonych podpalaczy świata ostrze zwraca decyzją Kominternu, w pierwszym rzędzie przeciwko — Polsce W chwili obecnej Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcje wywrotową w Polsce... sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich..." Już dziś we Francji (St. Denis) uruchomiona została specjalna szkoła wojskowa, w której przygotowuje się komunistycznych agitatorów dla Polski, a w Paryżu 7 istniejących bolszewickich drukarni przygotowuje pisma i bibułę agitacyjną dla narodu naszego.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy usiłowania wywołania za wszelką cenę walki z Kościołem katolickim i naszym duchowieństwem przez tworzenie rozmaitych maskujących się organizacyj i zrzeszeń... przez utrzymywanie oddanej sobie prasy t. j. gazet i książek... przez wysyłanie płatnych agitatorów do naszych wsi i miast... przez stałe ośmieszanie Kościoła i naszego duchowieństwa, to będziemy mieli smutny dowód na to, że się łudzić nie możemy, że nie możemy siedzieć bez

czynnie, ale winniśmy bezzwłocznie stanąć pod sztandarami Kościoła, przy naszych kapłanach i biskupach do walki z tą straszną zarazą i niebezpieczeństwem, któremu na imię — komunizm.

Nie brak dziś i takich, którzy przy obecnych brakach, niedomaganiach, chcieliby widzieć podobne próby jak w Rosji, bo ich zdaniem przyniosło by to jakieś polepszenie i zmianę. Ci ostatni stawiają na przykład pewne urządzenia Bolszewii, chwaląc je jako wzorowe i godne naśladowania.

Na szczęście łatwo przekonać się możemy, że ten rzekomy postęp bolszewicki, to jedno wielkie kłamstwo, które nieustannie demaskują i wykrywają nie tylko gazety nasze i zagraniczne, nie tylko ci, którzy tam jeździli oglądać te fałszywe porządki i wracali co prędzej rozczarowani i przekonani o przewrotności komunizmu, lecz przekonywują nas przede wszystkim sami bolszewicy piszący o wielkiej nędzy u siebie i takich łajdactwach, kradzieżach oraz zbrodniach, jakie nie dzieją się w żadnym innym kraju. Krew niewinnie pomordowanych tysięcy obywateli, krwawa tyrania i straszne zniszczenie—oto dowody, do jakiego szczęścia wodzireje komunistyczni doprowadzili ten bogaty ongiś i kwitnący kraj. Niech ten przykład straszny przekona nas wszystkich, czym jest zdrodniczy komunizm!

Niebezpieczeństwo komunizmu musi być wielkie, skoro Ojciec św. Pius XI wydał do wszystkich biskupów świata swe wielkie orędzie, czyli Encyklikę, ostrzegając świat przed tą zarazą i wzywając wszystkich do wytężonej z nią walki.

O tym niebezpieczeństwie szeroko mówił niedawno odbyty (25-29 czerwca) Kongres Międzynarodowy ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu. Do walki z tą plagą organizuje się bardzo silnie Państwo nasze. Musimy zwyciężyć, bo inaczej — nas zwyciężą!

Różańcowi! Słyszeliście o niedawno otrzymanym od J. E. Ks. Nuncjusza w Warszawie błogosławieństwie dla nas na walkę z komunizmem. Stańmy pierwsi w szeregach bojowników Chrystusowych pod sztandarami Kościoła do walki z bezbożnym komunizmem i walczmy aż do zwycięstwa!

„Dajcie chwałę Bogu naszemu wszyscy słudzy Jego: i którzy się Go boicie mali i wielcy” (Obj. XIX. 5). Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia” — M. Piasecki, Pińczów.